

Bogumiła Rzymska

SZKLANA GÓRA

Łódź, kwiecień 2016 roku

Osoby:

Król

Królowa

Królewna

Mag

Niania

Książę z Wysp

Kobiety służebne

Imagina

Aktor 1

Aktor 2

Aktor 3

oraz

Dworzanie

Akt I

Scena 1

(Na królewskim dworze wielkie zamieszanie. Przez scenę przebiegają kobiety w dużych białych fartuchach, niosąc w rękach dzbany, misy, ręczniki itp. Mag siedzi rozparty na fotelu i ziewa. Wpada zdyszany Król, w stroju oficjalnym: w koronie i płaszczu z gronostajami. Mag zrywa się z fotela, szerokimi gestami odprawiać zaczyna magiczny rytuał, coś mamrocząc niezrozumiale. Król zdejmuje koronę i płaszcz, rzuca je na fotel, rozpina kołnierz. Kobiety przebiegające przez scenę dygają przed Królem i dalej śpieszą do swoich zajęć.)

Kobiety służebne: (śpiewają)

Ach ! Ach !
To już zaraz !
Ach ! Ach !
Jeszcze chwilka !
Ach ! Ach !
Już niebawem !
Ach ! Ach !
Tylko – tylko !
Ach ! Ach !
Ach ! Ach ! ACH !!!

(Za sceną głośny krzyk noworodka)

Król: Mój syn ! Mój syn !

(wchodzi Niania)

Niania: Wasza Królewska Mość ! Córka ! Duża i śliczna !

Król: Córka ? Córka ?! (chwyta Maga za szatę na piersiach) Obiecałeś mi syna !

Mag: Obiecałem - i dotrzymałem. Wasza Królewska Mość ma syna.

Niania: Przecież mówię, że to córka !

Mag: Co ty tam wiesz, moja kobieto...

Król: No właśnie, Nianiu. Może się mylisz ? Wezwać ekspertów !

Niania: Co ja wiem ?! Potrzeba tu wielkich uczonych mądrali ?
Jak mówię, że dziewczyna, to dziewczyna !

Mag: Rajery – bajery ! Moja dobra kobieto – oczywiście, że dziewczyna !
Ale to Królewski Syn !!

Niania: (zamierza się na Maga utrzymaną w ręku pieluchą) Będzie mi tu...

Król: Spokojnie, Nianiu. Syn ? Co chciałeś przez to powiedzieć ?

Mag: Królewski Syn. Jeśli Król rozkaże.

Król: Tak myślisz ?

Mag: Jeśli Król rozkaże.

Król: No, nie wiem...

Mag: Poddani czekają. Cały naród wstrzymał oddech. (Mag chwyta dwie duże chusty – białą i złotą) Biała chusta – córka – trzy armatnie salwy.
Złota – syn. Armaty strzelają siedem razy. Wasza Królewska Mość ?

Niania: Biała, wiadomo !

Król: Nianiu, polityka to nie twoja sprawa.

Mag: Syn Władcy Wysp ma już trzy lata... Wasza Królewska Mość ?

(Król niepewnie bierze do ręki białą chustę. Mag podnosi do góry złotą chustę i energicznie nią macha. Armaty zaczynają strzelać. Król, Mag i Niania liczą salwy :
Niania z rosnącym oburzeniem, Mag z satysfakcją, Król z coraz większą determinacją.)

Król, Mag, Niania: Jedna... dwie... trzy... cztery... pięć... sześć... siedem !

Niania: Wasza Królewska Mość !!!

Król: (zakłopotany) Tak trzeba, Nianiu, tak trzeba...

Mag: Racja stanu ! Już nie zaprzataj sobie tym głowy, moja dobra Nianiu.

Wracaj do dzieciennego pokoju !

Niania: A może by tak Jego Królewska Mość wrócił do dzieciennego pokoju, przypomnieć sobie, że kłamstwo to nic dobrego ?

Król: Ja...

Mag: Rajery – bajery ! Trochę mniej banałów, nieco więcej szacunku, moja Nianiu. Idź już. Zanieś Królowej lusterko, które jej obiecałem, za pozwoleniem Jego Królewskiej Mości.

(Król przyzwalająco skinął głową. Mag podaje Niani lusterko w lśniącej, złotej oprawie.)

Niania: Znowu jakieś zaczarowane paskudztwo !

Scena 2

(Królowa przegląda się w lusterku, poprawia włosy. Rozgląda się uważnie, na paluszkach podchodzi do kulis, zagląda w nie. Upewniwszy się, że nikt nie podsłuchuje, Królowa zaczyna rozmowę z lusterkiem.)

Królowa: (śpiewa)

Lustreczko moje złote,
lustreczko moje drogie,
bądź mi długo przyjacielem,
nim się staniesz moim wrogiem.
Lustreczko moje, powiedz :
Jestem najpiękniejszą z kobiet ?

(Lusterko milczy)

Królowa: Dlaczego nie odpowiadasz ? Znowu jesteś w złym humorze ?

(Lusterko milczy)

Królowa: Zapomnijmy o tym. Zaczniemy od nowa ! (śpiewa)

Lustreczko moje złote,
lustreczko kryształowe,
daj mi jeszcze trochę czasu,
nim się staniesz moim wrogiem.
Lustreczko moje, powiedz :
Jestem najpiękniejszą z kobiet !!!

Lusterko: Czy ja wiem ? Muszę się zastanowić.

Królowa: Taak ? W takim razie rzeczywiście dobrze się zastanów, zanim coś powiesz. Bo widzisz, mogłabym – niechcący – upuścić cię na podłogę...
Jeśli będziesz miało pecha, moje śliczne lusterko, ramka się obtłucze i wszyscy dowiedzą się, że była zaledwie nieco pozłacana. Zatem...?

Lusterko: Jesteś najpiękniejsza, Królowo. Ale...

Królowa: „Ale ?” Jakie znowu - „ale” ?

Lusterko: Królowna...

Królowa: Królowna ? Masz na myśli Królewskiego Syna ? To jeszcze dziecko !

Lusterko: Ani się obejrzysz, jak dorośnie.

Królowa: Kiedy to będzie ! Nie pozwolę jej za szybko dorosnąć. A zresztą Królowna się nie liczy. To przecież Królewski Syn !

Lusterko: Skoro wiesz lepiej...

Królowa: Jesteś nieznośne, moje lusterko, ale i tak bardzo cię lubię.

Scena 3

(Wchodzi Król. Lusterko znika w fałdach sukni Królowej. Król trzyma w rękach srebrny półpancerzyk, o bardzo niezwykłej formie.)

Król: Popatrz tylko, moja droga, popatrz, jaki piękny, jaki elegancki panczerzyk dla Królewskiego Syna ! Ze starego całkiem już wyrosła.

Królowa: Sama nie wiem... W końcu to jednak dziewczyna.
Król: Ależ zapewniam cię, że o tym pamiętam ! Dlatego kazałem dodać te rozkoszne, kute w srebrze falbanki. Prawda, że są urocze ? Będzie wyglądała prześlicznie !
Królowa: Tak sądzisz ?
Król: O, tak ! Oczywiście. Sama za chwilę się przekonasz.
(Król klaszcze w dłonie.)
Poprosić Królewskiego Syna do przymiarki nowej zbroi !

(Dworzanie za sceną przekazują sobie królewski rozkaz.)

Dworzanie: Poprosić Królewskiego Syna... !
Królowa: Muszę pożegnać Waszą Królewską Mość . Wzywają mnie obowiązki.
Król: Jakie obowiązki ?
Królowa: Rozliczne, Wasza Królewska Mość.

(Królowa składa ceremonialny ukłon i wpatrzona w lustro wychodzi w kulisy.)

Scena 4

(Wchodzi Królewna. Jest ubrana w dziewczęcą suknię; włosy splecione w warkocze i upięte. Dyga przed ojcem po dziewczęcemu. Król odklania jej się ceremonialnie.)

Królewna: Ojciec...
Król: Synu...
Królewna: Ćwiczyłam właśnie wspinaczkę, na zamkowej ścianie , od południowej strony. Czy wiesz, Wasza Królewska Mość, że już nie potrzebuję liny ?
Król: Dlaczego wspinasz się bez pancerza ? Powinnaś zawsze w nim ćwiczyć ! Zawsze ! Nie wiesz, co może czekać na ciebie tam , na szczycie.
Królewna: Zrobił się trochę za ciasny, ojciec...

Król: Tak, mój Synu, dorastasz , dorastasz... Ale twój ojciec myśli o wszystkim. Popatrz, co kazałem dla ciebie przygotować.
(demonstruje Królownie półpancerzyk.) Jak ci się podoba , drogie dziecko ? Prawda, że piękna robota ? No, przymierz, przymierz...
(Królowna zakłada półpancerzyk .) Srebro najwyższej próby.
I świetnie leży. Prawda ?

Królowna: Tylko...

Król: Co ?

Królowna: Te falbanki...

Król: Nie podobają ci się ? Sądziłem, że sprawią ci przyjemność. Falbanki są bardzo modne w tym sezonie.

Królowna: Drapią. Boję się, że pokaleczą mi ręce.

Król: Włóż rękawiczki. Powinnaś je stale nosić. Dziewczyna musi mieć piękne ręce. I włosy. Wyjmij spinki.

(Królowna wyjmuje z włosów spinki. Jej warkocze są tak długie, że leżą na podłodze.)

Król: Gdzie moja miarka ? O, jest. Stój spokojnie. (Król mierzy długość warkocza Królowny.) W całym królestwie żadna dziewczyna nie ma takich długich warkoczy ! Policzmy – ile też urosły od ostatniego pomiaru... (Król wyjmuje mały zeszycik, robi w nim obliczenia, zapisuje.) Doskonale. Doskonale !

Królowna: Wasza Królewska Mość...

Król: Tak, mój Synu ?

Królowna: Wasza Królewska Mość obiecał mi...

Król: Obiecałem ?

Królowna: ...wyjaśnić...

Król: Jeszcze nie pora !

Królowna: Wasza Królewska Mość sam powiedział, że dorastam.

Król: Tak powiedziałem ?

Królowna: Tatusiu !!!

Król: Może... jutro...

Królewna: Wola Waszej Królewskiej Mości. Do jutra żadnej wspinaczki, pływania pod lodem, skoków z wieży zamkowej; żadnego ujeżdżania dzikich koni; żadnej walki z bronią i bez broni; żadnej magii, żadnej psychologii... Mówić dalej ? Przerywam ćwiczenia, póki się nie dowiem –

Król: Już dobrze, dobrze ! Skoro się upierasz... Wezwać Maga !

(Za sceną dworzanie powtarzają królewski rozkaz.)

Dworzanie: Król wzywa Maga !

Scena 5

(Wchodzi Mag. Najwyraźniej podsłuchiwał pod drzwiami.)

Król: Mój Syn życzy sobie...

Mag: Należało się tego spodziewać , Wasza Królewska Mość.

Król: Nie za wcześnie ?

Mag: Jesteśmy przygotowani. Pracujemy nad tym od piętnastu lat.

(Mag czyni szeroki gest. Na scenę wchodzi Królewscy Aktorzy, z niezbędnymi im rekwizytami.)

Mag: Oto Królewscy Aktorzy, do usług Waszych Królewskich Mości ! Wybaczone im, jeśli sztuka ich nie będzie w oczach Waszych doskonała. Lecz gdyby udało im się - niechby i przez chwilę - rozbawić Was albo wzruszyć; gdyby zdołali zająć Waszą uwagę na czas dłuższy niż mgnienie oka – nie szczędźcie pochwał , bo niczego bardziej nie pragną. Zaczynamy !

Aktor I: (przyklękając przed Królem) Ja będę grał króla, za pozwoleniem Waszej Królewskiej Mości...

Król: Pozwalam.

(Aktor wstaje, dołącza do trupy. Jeden z Aktorów będzie przygrywał na instrumencie muzycznym – flet prosty ? gitara ? Pozostali budują miejsce akcji, w którego centrum znajduje się Szklana Góra.)

Aktor II: (śpiewa)

Za siedmioma lasami,
za morzem srebrnosinym,
za siedmioma rzekami,
za bezdrożem pustyni,

na krańcu świata
góra ze szkła,
sen przezroczysty
o brzasku dnia.

Za oceanem lęku,
za bagnem beznadziei,
w deszczu złotego pyłu,
w błękicie i zieleni,

na krańcu świata
góra ze szkła,
sen przezroczysty
o brzasku dnia...

Aktor II: Wszystkie dzwony biły – bim, bam, bom – kiedy Król , młody, piękny i nieustraszony, wyruszał zdobyć Szklaną Górę. Szlachetny Biały Rumak tańczył pod nim, włosy Króla rozwiewał wiatr, na zamkowych murach stojące damy mdlały z miłości i trwogi...

Król: Tak było, tak było...

Aktor II: Król dotarł pod Szklaną Górę bez przeszkód, jeśli nie liczyć walki, jaką stoczył z Olbrzymem !

Aktor III: Jestem olbrzymim Olbrzymem. Stoję na straży. Bronię przeprawy

przez siódmą rzekę.

Aktor I: Jestem Królem. Zejdź mi z drogi !

Aktor III: Ani myślę !

Aktor II: Wówczas Król pięścią w pancernej rękawicy zadał straszliwy cios! Olbrzym padł jak rażony piorunem, a jego lewa ręka przerzucona w poprzek rzeki utworzyła most, po którym Król bezpiecznie przedostał się na drugi brzeg.

Król: Nawet nie musiałem używać pięści. Spojrzałem tylko na Olbrzyma groźnie –

Mag: - jak to jedynie Wasza Królewska Mość potrafi. Poprawimy oczywiście, poprawimy niezwłocznie !

Aktor II: ...groźnie, jak to jedynie Wasza Królewska Mość potrafi. Olbrzym padł...

Król: To już było. Dalej.

Aktor II: Za siódmą rzeką rozciągał się czarny las, a w tym czarnym lesie stała wysoka wieża, w tej wieży uwięziona była Królowna, a tej Królowny pilnował Smok.

Aktor III: Jestem Smokiem; pilnuję uwięzionej Królowny.

Aktor I: Jestem Królem. Uwolnię Królownę.

Aktor II: Wtedy Smok zionął ogniem! Król pochwycił płomień i odrzucił go prosto w Smoka. Śwąd przysmażonych łusek – i Smok uciekł, gdzie pieprz rośnie !

Król: Uwolniłem Królownę i ożeniłem się z nią ! To były piękne czasy...

Aktor II: Aż stanął Król u podnóża Szklanej Góry.

Król: Nie śpiesz się tak! Zanim tam stanąłem, miałem jeszcze wiele niezwykłych przygód. Pamiętam...

Mag: Och, Wasza Królewska Mość, wszyscy pamiętamy: czterdziestu rozbójników, trujący bluszcz, wilkołak... Zawsze nieustraszony, zawsze zwycięski. Aż stanął Król u podnóża Szklanej Góry.

Aktor II: A tam, gotów do wspinaczki, był już Władca Wysp.

Aktor I: Jestem Królem. Nie mogę pozwolić, żeby Władca Wysp mnie wyprzedził.

Aktor II: I Król wyzwał Władcę Wysp na pojedynek.

Aktor I: Wyzygam cię na pojedynek, Władco Wysp!

Aktor III: Przyjmuję twoje wyzwanie, Królu!

Aktor II: Walczyli cały dzień i całą noc, i dzień, i noc, a kiedy nastał trzeci poranek, obaj nie mogli utrzymać się na nogach i pojedynek pozostał nierozstrzygnięty.

Król: Zapomniałeś dodać: nierozstrzygnięty, ze znaczna przewagą Króla.

Aktor II: Proszę o wybaczenie, Wasza Królewska Mość. W pojedynku zwyciężył Król. Obaj przeciwnicy opadli z sił -

Król: Obaj ?!!!

Aktor II: Władca Wysp opadł z sił tak dalece, że Król musiał pomóc mu wrócić do domu. Nigdy już potem nie próbował zdobyć Szklanej Góry.

Król: Ach, zawsze byłem taki zajęty ! A kiedy urodziła się Królewski Syn, musiałem zadbać o jej wychowanie. Nie miałem dla siebie czasu. Tego także zapomnieliście dodać.

Mag: Wasza Królewska Mość, może nasze przedstawienie dalekie było od doskonałości –

Król: Bardzo dalekie!

Mag: - ale pracujemy nad nim zaledwie od piętnastu lat...

Król: Pracujcie dalej. Z większą dbałością o szczegóły.

(Król daje dłonią znak odprawiający Aktorów . Zbierają zatem swoje rekwizyty i śpiesznie wychodzą.)

Król: Moja młodość... Moja młodość była piękna i bohaterska !
Niestety – nie dano mi zebrać owoców... Teraz ty, Królewski Syn
pierworodny, krew z mojej krwi, następca tronu – ty podejmiesz
wielkie ojcowskie dzieło ! Musisz zdobyć Szklaną Górę !

Królewna: ... na krańcu świata
góra ze szkła,
sen przezroczysty
o brzasku dnia....
Te słowa znam od dzieciństwa. Szklana Góra... Nic o niej nie
wiem. Jeśli dotrę na szczyt -

Król: Jeśli ?!!

Królewna: - co tam znajdę ? Czego mam się spodziewać ?
Król: Ba !
Mag: Wasza Królewska Mość zawsze trafia w sedno ! Wiele jest pytań.
Znacznie mniej odpowiedzi.

Scena 6

(Przez okno wpada liść. Mag podnosi liść, dokładnie go ogląda, po czym wyrzuca liść za okno. Słysząc jęk bólu.)

Królewna: Co to było?
Mag: Nic szczególnego, Książę. Zero zero zero się odmeldował.
Król: Ten liść...
Mag: W rzeczy samej. Najlepszy szpieg w służbie Waszej Królewskiej Mości ! Potrafi przybrać każdą postać, by pojawić się niepostrzeżenie.
Król: Jaką przyniósł wiadomość ?
Mag: Obawiam się, że -
Król: Mów !
Mag: - złą , Wasza Królewska Mość. Nie spodziewaliśmy się jej tak szybko.
Król: Czyżby ...?!
Mag: Niestety. Syn Władcy Wysp wyruszył w drogę do Szklanej Góry.
Królewna: Nareszcie !
Król: To za wcześnie ! Za wcześnie !
Mag: Musimy działać niezwłocznie. I nikt nie może się o tym dowiedzieć.
Król: Twoja rada ?
Mag: Sprowadzić Nianię. Niech pomoże spakować ekwipunek Księcia. Najdalej za godzinę Królewski Syn powinna opuścić zamek !

(Król skinął dłonią przyzwalająco. Mag wychodzi.)

Król: Sądziłem, że mamy więcej czasu. Myślałem, że będę gotowy.
Królowna: Nie martw się, ojciec. Nie sprawię ci zawodu.

Scena 7

(Wraca Mag powadzając Nianię.)

Niania: Mówiłam, Wasza Królewska Mość, mówiłam, że nic dobrego z kłamstwa nie będzie ! Wysłać własną córkę na zatracenie ! Samiutką przeciw smokom, olbrzymom i kto wie, jakim jeszcze poczwarom !

Królowna: Nianiu, kochana Nianiu ! Nie takie one straszne, jak ci się wydaje... Kiedy wrócę, wszystko ci opowiem i wtedy będziemy razem śmiać się i płakać, i wzdychać. Teraz nie ma na to czasu.
Moja sakwa podróżna ?

Niania: A ja wiem swoje...

Król: No, już dobrze, dobrze... Mam dla ciebie, mój Synu, niespodziankę!

(Król uruchamia ukryty mechanizm i fragment ściany otwiera się ujawniając dość spory schowek. Są tam półki i wieszaki wypełnione zupełnie nieprawdopodobnymi przedmiotami i urządzeniami.)

Król: Spójrz tylko: to wszystko gromadziłem latami, z myślą o twojej wyprawie. Są tu rzeczy, które kiedyś mnie służyły, ale także wiele nowych wynalazków, nad którymi pracowałem w tajemnicy. Twój ojciec pomyślał o wszystkim ! Nianiu, otwórz sakwę. Pakujemy.

(Król wyjmując ze schowka elementy ekwipunku Królowny. Określa przeznaczenie i zalety każdego przedmiotu, później podaje go Magowi, ten z kolei – Niani. Królowna pakuje go do niewielkiej sakwy, w której doskonale wszystko się mieści, bez względu na gabaryty.)

Król, Mag, Niania i Królowna : (śpiewający kwartet)

Król: Namiot składany, sześć na trzydzieści,
 który się w tabakierce mieści;
 salon, łazienka, ogród na dachu
 i wilcze doły dla wilkołaków.

Mag: Ach, to najnowszy magii cud,
 nic się nie może równać z nim !

Niania: Mówię wam, że to nic dobrego !
 Mylić się chciałabym !
 Gdy przyjdzie co do czego,
 rozwieje się jak dym !

Królewna: Nianiu kochana, nie martw się,
 nie będzie aż tak bardzo źle !

Król: Balsam przeciwko smokom skuteczny:
 beczka dębowa, uchwyt poręczny.

Niania: Ależ to cuchnie ! Ale paskudnie !
 Smoki się skryją w najgłębszą studnię !

Mag: Ach, to doprawdy alchemii cud ,
 Nic się nie może równać z nim !

Niania: Mówię wam, że to nic dobrego !
 Mylić się chciałabym !
 Jeszcze się nam Królewna
 udusi smrodem tym !

Królewna: Nianiu kochana, nie martw się,
 nie będzie aż tak bardzo źle !

Król: Do forsowania szklanej iglicy
komplet pazurków masz gąsienicy,
skrzydła motyle nadmuchiwane
i maskujące mgiełki poranne.

Mag: Ach, to odważnej myśli cud,
nic się nie może równać z nim !

Niania: (do Królowny) Mówię ci, że to nic dobrego !
Mylić się chciałabym !
Nie możesz losu swego
zawierzyć głupstwom tym !

Królowna, Król i Mag: Nianiu kochana, nie martw się,
nie będzie aż tak bardzo źle !
Nie będzie źle,
nie będzie źle,
po co zamartwiać się !

Król: To jeszcze nie wszystko: oto samopowtarzająca się drabina.
Wchodzisz na nią, stajesz na najwyższym szczeblu, potem drabinę
usuwasz spod nóg, opierasz ją tam, gdzie stoisz, wchodzisz wyżej,
stajesz na najwyższym szczeblu, usuwasz drabinę spod nóg i tak
dalej !

Królowna: Nie rozumiem...

Mag: Drabina magiczna. Powinna się sprawdzić.

Niania: Czy ktoś już -

Mag: Nianiu ! Dlaczego utrudniasz ? Nie było czasu na próby. Drabinę
wymyśliłem dzisiejszej nocy ! A tu – złote klapki na oczy. Przeciw
odblaskom słońca na szkle.

Niania: Tego już za wiele ! Wasza Królewska Mość !!

Scena 8

(Niespodziewanie pojawiła się Królowa.)

Królowa: Wasza Królewska Mość ! Zachwycający, nieprawdaż ?
Król: Co, mianowicie ?
Królowa: Ależ, oczywiście, mój nowy fartuszek ! Najbieglejsi mistrzowie igły haftowali go dzień i noc przez pół roku ! Już nie miałam zupełnie w co się ubrać, kiedy parzyłam ulubioną herbatkę z rabarbaru dla Waszej Królewskiej Mości. A ty co, moje dziecko, wybierasz się gdzieś ? Przed jutrzejszym balem ?
Król: Och, nie ! A właściwie - tak ! To znaczy –
Królowna: - nic takiego –
Król: - niezwykłego ! Tylko niewielkie... ćwiczenia.
Niania: Tylko ćwiczenia ?! Moje biedactwo...
Mag: Nie rozczulajmy się, Nianiu. Królewski Syn ma serce dzikiej pantery !
Niania: Samiuteńka... Kto jej na dobry sen mleko z miodem zagrzeje ? Kto rano warkocze zapleść pomoże ?
Królowa: Warkocze ? Nic łatwiejszego. Zaraz je obetniemy. Nożyce! Nożyce!!

(Królowa klaszcze w dłonie. Za sceną dworzanie powtarzają rozkaz Królowej.)

Dworzanie: Nożyce ! Nożyce !
Król: Nożyce ?! Nie pozwalam ! W drogę, mój Synu, w drogę, zanim będzie za późno ! Niech cię dobra gwiazda prowadzi !
Mag: Na pewno Księżciu się uda... przy odrobinie szczęścia...
Królowa: Postaraj się nie spóźnić na bal !
Niania: Żebyś tylko się nie przeziębila...
Król: (cichutko) Wracaj szybko, córeczko...

Akt II

Scena 1

(U stóp Szklanej Góry. Zmrok. Królowna w podróżnym stroju – spódnica związana na kształt spodni, półpancerzyk, misiurka – trzyma w ręku małe pudełeczko. Potrząsa nim, puka w nie, wykonuje nad nim magiczne gesty. Wreszcie – rozzłoszczona – rzuca puzderkiem o ziemię.)

Królowna: Niania miała rację . O namiocie mogę zapomnieć !
 No cóż – jak ćwiczenia, to ćwiczenia.

(Królowna zdejmuje z ramienia sakwę, coś niewielkiego z niej wyjmuje, zakreśla wokół siebie na ziemi dość duże koło, układa się do snu w środku magicznego kręgu. Zasypia. Ktoś skrada się w ciemności, potyka o niewidoczną barierę i przewraca z hałasem. Królowna się budzi i bez ostrzeżenia atakuje napastnika. Przez chwilę toczą się wyrównane zmagania z wykorzystaniem wschodnich technik walki wręcz, w zupełnej ciszy. Nagle napastnik przestaje walczyć.)

Napastnik: Proszę o wybaczenie ! Gdybym wiedział...

Królowna: O czym?!

Napastnik: Nie walczę z dziewczynami.

Królowna: Jestem Królewskim Synem, a nie jakąś dziewczyną !

Napastnik: Choćbyś nawet nosiła miano Królewskiego Pradziadka, nie przestaniesz być sobą, Królowno !

Królowna: A ty ? Niech zgadnę... Synalek Władcy Wysp ! Poznałam po manierach.

Książę z Wysp: Doprawdy ?

Królowna: Napadać na śpiącego – bardzo to rycerskie !

Książę z Wysp: Ja na ciebie napadłem ? Sama zaczęłaś !

Królowna: Zaczęłam – i skończę ! (Królowna magicznym gestem wywołuje wiatr, który o mało nie zbił z nóg Księcia z Wysp.) Masz, czego chciałeś ! Oby ten wiatr wywiał ciebie z powrotem na te twoje

wyspy !

(Książę z Wysp walcząc z naporem wichury czyni rozpaczliwe wysiłki, by rzucić na Królownę zaklęcie. Coś bełkocze. Wreszcie mu się udało – wiatr cichnie, Królowna zamiera w bezruchu.)

Książę z Wysp: No i co teraz ? Królewski Syn w słup soli zamieniona... Postój tu grzecznie, a ja raz – dwa zdobędę Szklaną Górę. Potem cię odczaruję i odprowadzę do domu, żebyś sobie nie zrobiła krzywdy.

(Książę z Wysp odwraca się i pochyla, żeby podnieść nakrycie głowy, które zgubił potykając się o magiczną barierę. Naraz przewraca się, jakby mu ktoś podłożył nogę – i leży jak długi. Próbuje wstać, ale niewidzialna stopa przygniata jego grzbiet.)

Książę z Wysp: Proszę, proszę ! Umiemy czarować telepatycznie ! Przyznaję, że cię nie doceniłem.

(Czar ustępuje, Książę z Wysp podnosi się . Czyni magiczny gest i uwalnia Królownę z unieruchomienia.)

Królowna: Przyznajesz, że jestem lepsza od ciebie, Książę ?

(Książę z Wysp podnosi rękę; błyskawiczny ruch i Królowna zamienia się w żabkę z koroną na głowie.)

Książę z Wysp: Muszę powiedzieć, że do twarzy ci w zielonym. Ale nie licz na to, że cię pocałuję.

(Królowna ruchem żabiej łapki zmienia go w muszkę i chwyta swym długim żabim językiem.)

Królowna: A ty nie licz na to, że cię nie zjem !

Książę z Wysp: I kto cię wtedy odczaruje ? Będziesz musiała pofatygować się do swojego Maga. To może się udać , jeśli po drodze...

Królewna: Więc ?...

Książę z Wysp: Więc ?...

Królewna: Na „trzy – cztery” !

Scena 2

Głos: Na pomoc ! Do mnie ! Na pomoc !
Królowna: Słyszałeś, Księżę ? Czy to - ?
Księżę z Wysp: Chyba tak !

Królewna: Oszukiwałeś !

Głos: Nie ! Nie !! Ratunku !!!

(Królowna i Księżę z Wysp rzucają się do swoich sakw. Spoglądają na siebie podejrzliwie, po czym każde chwyta własną sakwę i chowa się z nią w przeciwległej części sceny. Ze szczytu Szklanej Góry słyszeć płacz. Po chwili Królowna i Księżę z Wysp są gotowi. Ukazują się w pełnym ekwipunku. Wyglądają absurdalnie; i śmieszno, i straszno. Z pewnym trudem, spowodowanym niewygodnym wyposażeniem, wychodzą spieszenie w przeciwnych kierunkach.)

Scena 3

(Królowna i Księżę z Wysp powracają po nieudanym ataku na Szklaną Górę. Ich odzież jest w strzępach, nadzwyczajne „wynałazki”, które miały im pomóc – mocno zdezelowane. Siadają naprzeciwko siebie, ledwo dysząc.)

Głos: Pomocy ! Pomocy !!!

(Królowna i Księżę z Wysp zrywają się na równe nogi.)

Księżę z Wysp: Może by w szkłe wyrąbać schody ? Razem zrobimy to szybciej !

Królowna: Próbowałam. Krawędzie są ostre jak brzytwa.

Księżę z Wysp: A gdyby tak – rusztowanie ? Z tych tutaj – ?

(Księżę z Wysp zaczyna coś składać z połamanych elementów ekwipunku. Po chwili przyłącza się do niego Królowna.)

Głos: Nie ! Nie !! Nie !!!

(Mimo wysiłków konstrukcja się rozlatuje.)

Królowna: Do jutra nie skończymy. Nic lepszego nie potrafisz wymyślić ?

Księżę z Wysp: A ty potrafisz ?

Królowna: Może.

(Królowna podnosi ręce w górę, jakby chciała nurkować w powietrzu. Coś przy tym

mruczy, ale tak, żeby nie można było rozpoznać słów.)

Księżę z Wysp: Może prawie ci się udało. Może na dwa palce oderwałaś się od ziemi.

Królewna: Ty nawet tego nie potrafisz.

Księżę z Wysp: Nie bądź taka pewna ! Ja też trochę próbowałem teleportacji. Gdyby nie zabrakło mi czasu ... Ale szpieg doniósł, że Syn Królewski rusza w drogę, więc musiałem się zbierać.

Królewna: Czy ten szpieg to był liść ?

Księżę z Wysp: Liść ?! Nie, zwyczajny szpieg, ze sztuczna brodą i wąsami.

(Płacz nagle ustał. Cisza.)

Księżę z Wysp: Słyszysz coś ?

Królewna: Płacz ustał...

Księżę z Wysp: Nie podoba mi się ta cisza !

Królewna: A gdybyśmy tak...

Księżę z Wysp: ... razem...

Królewna: ... spróbowali...

(Królewna i Księżę z Wysp chwytają się za ręce i razem podnoszą je w górę, wspólnie recytując formułę teleportacyjną.)

Królewna i Księżę z Wysp:

Moja myśl
skrzydła ma,
moja wola
siłę lwa.
Na szczyt góry nieście mnie !
Ja tak chcę !
Ja tak chcę !

(Teatralne czary, słysząc odgłos ostrego startu.)

Scena 4

(Królowna i Księżę z Wysp, nieco oszołomieni po teleportacji. W centrum złote drzewo, na nim jedno złote jabłko. Pod drzewem siedzi kobieta.)

Królowna: Udało się nam ! Udało !
Księżę z Wysp: A więc to tak wygląda ! Spodziewałem się... czegoś... czegoś...
Kobieta: Wiem. Szklana Góra jest mocno przereklamowana.
Księżę z Wysp: Dlaczego wzywałaś pomocy ?
Kobieta: Trzeba było was jakoś... zachęcić...
Królowna: Jak mogłaś ! Tak się nie robi !
Kobieta: Oj tam, oj tam... Guzdraliście się okropnie !
Księżę z Wysp: Kim jesteś?
Kobieta: Na pewno chcesz to wiedzieć ?

(Kobieta powoli wstaje. Okazuje się, że to fantastyczna istota. Trochę wąż, trochę smok, trochę skorpion, trochę owad; nic konkretnego, ale góruje nad Królowną i Księciem z Wysp. Istota zdejmuje szal, który osłaniał jej głowę. Na rozpuszczonych włosach nosi złotą koronę.)

Istota: Nie poznajesz mnie ? Przecież urodziłam się w waszych głowach.
 Na imię mam Imagina. (do Księcia z Wysp)
 Czekam tu na ciebie i czekam. Całe wieki.
 A ty się nie śpieszyłeś, Księżę.
 Miałeś ważniejsze sprawy ? Jakiś zgubiony pantofelek ?
Księżę z Wysp: Ja –

(Imagina podchodzi do drzewa, zrywa złote jabłko. Na gałęzi pojawia się złoty pąk, który stopniowo rozwinie się w kwiat, podkreślając upływ czasu. Imagina podaje jabłko Księciu z Wysp.)

Imagina: Po to przyszedłeś tutaj, prawda ? Złote jabłko jest kluczem

do wszystkiego, czego pragniesz.

(Książę z Wysp podaje jabłko Królownie.) :

Imagina Nie powinienes być tego robić !

(Królowna pochyla się i pchnięciem posyła jabłko w kulisy. Słysząc, jak się toczy.)

Książę z Wysp: Ach tak ?...

Królowna: A tak !

Imagina: To też nie było mądre.. Na kolejne złote jabłko będziecie musieli poczekać. Jakies sto lat.

Królowna: Aż tyle czasu nie mamy.

Książę z Wysp: Trochę nam się śpieszy. Ojciec myśli, że jestem na polowaniu. Odwiedzimy cię znowu...

Królowna: ... za sto lat ...Żegnaj, Imagino !

(Książę z Wysp i Królowna przyjmują pozycję do teleportacji i recytują formułę.)

Książę z Wysp i Królowna: Moja myśl
 skrzydła ma,
 moja wola
 siłę Iwa.
 Wprost do domu
 nieście mnie.
 Ja tak chcę !
 Ja tak chcę !

(Nic się nie dzieje. Próbują jeszcze raz.)

Książę z Wysp i Królowna: Moja myśl
 skrzydła ma,
 moja wola...

(Zaklęcie przerywa Imagina.)

Imagina: I tak dalej, i tak dalej... Ja tak chcę... ja tak chcę...
Ale ja nie chcę !

Królewna: Nie masz prawa !

Książę: Jak śmiesz nas tu zatrzymywać !

Imagina: Nas ? Panienska może sobie wracać, skąd przyszła; nic tu po niej. Ale ty, Książę, zostaniesz ze mną. Za sto lat, kiedy złote jabłko dojrzeje, może pozwolę ci odejść.

Książę: Nie licz na to, że mną nie będziesz się nudzić. Usiądę tu i nie odezwę się do ciebie słowem, nawet, gdyby to miało trwać sto lat !

(Książę z Wysp czyni, co zapowiedział. Królewna przygląda mu się przez chwilę; pstryka palcami, przywołując muzykę. Zaczyna tańczyć, bardzo pięknie)

Imagina: Co ona robi ?

Książę z Wysp: Tańczy. To się nazywa : taniec.

(Na znak Królewny przyłącza się do niej Książę z Wysp. Imagina obserwuje ich z coraz większym zachwytem.)

Imagina: Taniec... Ja też chcę tańczyć ! Tańczyć !
Z tobą, książę ! Musisz mnie nauczyć, jak to się robi.
Mamy mnóstwo czasu !

Królewna: I sto lat nie wystarczy...

Imagina: Co ty tam wiesz ! Zobaczysz, będę lepsza od ciebie .
No już, zaczynajmy !

Książę z Wysp: Patrz na mnie i staraj się zapamiętać.

(Królewna znowu czyni gest przywołujący muzykę. Książę z Wysp zaczyna lekcję.)

Książę z Wysp: Zaczniemy od podstaw. Rób to, co ja: pozycja pierwsza, dwa kroki w prawo, tour, a la secondo, en face, tour, battement...

(Instrukcje, jakie Księżę z Wysp daje Imaginie, tak naprawdę będą zależały od choreografa i zaproponowanego przez niego układu. To, co jest w tekście, to tylko przykład. Doskonale byłoby, gdyby jednak Księżę z Wysp od czasu do czasu użył terminu zaczerpniętego z choreograficznej terminologii.)

Księżę z Wysp: A teraz spróbuj sama.

Imagina: Dwa kroki w prawo... nie, dwa kroki w lewo... tour...tour...
 Jak to było dalej ? a la seconde... nie... en face... en face...

(Imagina tańczy odrzucając chwilami ogon jak tren sukni. Odnosimy wrażenie, że lada moment pogubi się kompletnie . Oczywiście terminy, jakimi się posługuje, nijak się mają do wykonywanych przez nią elementów tańca. Królewna przechodzi na bok sceny i przyjmuje postawę do teleportacji. Po chwili dołącza do niej Księżę z Wysp.)

Imagina: Jeszcze raz battement... i podskok... i podskok...

Scena 5

(W królewskim zamku. Król nerwowo krąży po scenie. Naraz zatrzymuje się.)

Król: Co to za hałas ?!

Mag: Nic nie słyszę, Wasza królewska Mość.

Król: To nie do wytrzymania ! Minał miesiąc - i nadal żadnej wiadomości !

Mag: Doniesiono mi, że Władca Wysp wysłał swoich ludzi pod Szklaną Górę. Podobno widziano złote jabłko toczące się przez las.

Król: To był głupi pomysł. Zły od początku do końca.

Mag: Ależ, Wasza Królewska Mość...

Król: Byłem tam. Wiem, o czym mówię.

Mag: ...osobiście kierował wychowaniem...

Król: Królewna miałaby dokonać tego, co nie udało się nawet mnie?
 Jak mogło mi to przyjść do głowy ?

Mag: ...i edukacją Królewskiego Syna –
Król: Zamilknij wreszcie ! Jeżeli mojej córce stanie się coś złego, ty
za to odpowiesz. Poślę cię do lochu ! I na tortury ! I każę ściąć !
I utopić ! I zesać na ciężkie roboty do kamieniołomów !

(Król przepędza Maga ze sceny.)

Mag: (umykając przed wściekłością Króla) Wasza Królewska Mość,
rajery – bajery, ja tylko wykonywałem rozkazy !

Scena 6

(Na scenie pojawia się Królowa. Jest niestarannie ubrana i potargana. W ręku
trzyma nieodłączne lusterko.)

Królowa: Co to za hałasy ! Nie można mieć chwili spokoju !
Król: Wyglądasz okropnie, moja droga ! Co robią damy dworu ?
Niech mi się tu stawiają. Wszystkie. I to zaraz !
Królowa: Damy dworu ci w głowie ? A może pomyślałbyś o naszej córce ?
Kiedy przed miesiącem nie zjawiała się na balu, wiedziałam !
Tym razem to nie są ćwiczenia, prawda ? Dokąd ją wysłałeś ?
Tylko mi nie mów, że –
Król: Nno tak...
Królowa: Twój obłąkany sen o Szklanej Górze... Pora się obudzić ! Jadę
na poszukiwanie Królowny. A ty – jak sobie chcesz... Nianiu !
(Wchodzi Niania.)
Pomożesz mi przygotować się do drogi. A to wyrzucić. Wyrzucić !
(Królowa podaje Niani lusterko. Niania zerka w nie ciekawie.)
Nianiu !

(Niania z rozmachem wyrzuca lusterko w kulisy. Słychać brzęk tłuczonego szkła.
Niania porządkuje ubiór Królowej.)

Królowa: Obiadu dla mnie nie podawać. Zjem coś na postoj.

Król: Miała być zupa z młodych paproci... Trudno. Jadę z tobą.

Scena 7

(Na scenę wbiega Królowa.)

Królowa: Wyjeżdżacie ? To świetnie ! Tak dawno nie bywaliście razem.
A ja tymczasem wykąpię się i przebiorę.

Niania: Wróciło nasze słoneczko !

Król: Królewski Syn zdobyła Szklaną Górę !
Moja krew... No, opowiadaj, opowiadaj !

(Królowa zrzuci z ramion pogięty półpancerzyk i razem z sakwą rzuci go w kąt.)

Królowa: Córeczko !!
(Królowa podbiega do córki, by ją uściskać.)
Jak ty wyglądasz, moje dziecko ?! Potargana, posiniaczona,
paznokcie połamane ! Oto skutki nieodpowiedzialnych
pomysłów twojego ojca !

Król: O nie, to na pewno sprawka tego... tego... z Wysp !

Królowa: Tatusiu !

Król: Ja mu... ja mu... zaraz pošlę notę dyplomatyczną ! W bardzo
ostrym tonie. Bardzo ostrym.

Królowa: Tatusiu, to nie tak było !

(Tu następuje kwartet wokalny: Król, Królowa, Królowa i Niania.)

Królowa: To wcale nie było tak,
to nie tak,
choć przez długie noce i dni
Księcia najbardziej bałam się , gdy
na Szklaną Górę wiódł mnie szlak

i nie wiedziałam, co mnie tam spotka.

Niania: Ach, jaka dzielna ta nasza ślicznotka !

Królowa: Na szczęście wszystko skończyło się
Dobrze, choć mogło skończyć się źle.

Król: Czy źle, czy nie,
ja zemszczę się !
Nic nie powstrzyma mnie !

Królowa i Królowna: Ty zemścisz się ?

Niania: Król zemści się ?

Król: Nic nie powstrzyma mnie !

Królowa, Królowna i Niania: Ach, będzie zemsta, zemsta, bo
nic nie powstrzyma go !

Królowna: Tatusiu, nie, Księżę z Wysp nie jest... to znaczy jest... i wcale nie
było tak, jak myślisz...

(Królowna śpiewa dalej.)

Królowna: To wcale nie było tak,
to nie tak,
gdy przy ramieniu ramię się szło,
zimnym płomieniem parzyło szkło
i sił już prawie było brak
a sytuacja mocno niepewna...

Niania: Ach, jaka mądra ta nasza Królowna !

Królowa: To prawda, Nianiu, przyznaję, że
Królowna zadziwiła mnie !

Król: Czy ona kpi ?!
 przysięgam ci,
 nic nie rozumiem, nie i nie !

Niania: A ja zaczynam rozumieć.

Król: Czy Niania kpi ?
 Wytłumacz mi,
 bo nie rozumiem nic a nic !

(Królowa, Król i Niania śpiewają razem:)

Królowa i Niania: Król nie rozumie nic a nic !
Król: Nic nie rozumiem, nic a nic !

Niania: Jak mam wyjaśnić, co to znaczy ?
 Łatwiej odgadnąć, niż wytłumaczyć.

Królowa: Nianiu, cyt !

(Królowa śpiewa:) Wszystko jest jasne jak poranek,
 lecz tajemnicą niech zostanie !

Królowa i Niania: Choć wszystko jasne jak poranek,
 lecz tajemnicą niech zostanie.

Król: Tajemnica ?! A, to co innego.

Scena 8

(Na scenę wtacza się złote jabłko, a za nim pojawia się Książę z Wysp.)

Królewna: Ach !

Królowa: Ach !

Niania: Wasza Księżęca Wysokość...

Król: Straże ! Straże !!!

Królewna: Tatusiu !!

Księżę z Wysp: Wasze Królewskie Mości zechcą mi wybaczyć, że przychodzę z wizytą, choć nie zostałem zaproszony.

Król: Maniery prawdziwie księżęce. Bardzo jesteś podobny do ojca.

Księżę z Wysp: Mam ten zaszczyt. Jeszcze raz proszę o wybaczenie.

Król: Z jakiej przyczyny uszczęśliwiasz nas osobą swoją, Księżę ?

Księżę z Wysp: Byłem już prawie u bram mojego zamku, kiedy na drodze ujrzałem złote jabłko. Podniosłem je, lecz ono niespodzianie wypadło mi z ręki i zaczęło toczyć się przed siebie. Pobiegłem za nim i tak – nieoczekiwanie – znalazłem się tutaj.

Król: Nieoczekiwanie.

Królewna: Tatusiu...

Królowa: Wasza Królewska Mość ! Zaraz podadzą obiad. Chodźmy się przebrać. Nianiu, nakrycia dla Królewny i Księcia z Wysp.

(Niania składa ukłon i wychodzi.)

Król: Ale ja muszę się dowiedzieć, o co chodzi z tym jabłkiem i dlaczego nieoczekiwanie...

Królowa: Później ! Później...

(Król i Królowa wychodzą: Królowa na paluszkach, Król nieco się ociąga.)

Królewna: Jaki szczęśliwy zbieg okoliczności...

Księżę z Wysp: Naprawdę myślałaś, że to był przypadek ? Całkiem rozmyślnie rzuciłem jabłko w stronę waszego zamku.

Królewna: Miałam taką nadzieję.

Księżę z Wysp: To właśnie chciałem usłyszeć.

(Król wygląda zza kulis.)

Król: Chodźcie już, obiad czeka !

Książę z Wysp: Powiemy im prawdę o Szklanej Górze ?

Królewna: Tak. Że z wierzchołka jest piękny widok.

Król: (zza kulisy) Jestem głodny !

Królewna: Za chwilę zjemy razem obiad. A potem ?

Książę z Wysp: A potem przed nami jeszcze wiele obiadów, kolacji i śniadań ...

Królewna: I wiele gór...

Książę z Wysp: I wiele gór...

(A teraz będzie FINAŁ)

FINAŁ Za siedmioma lasami,
 za morzem srebrnosinym,
 za siedmioma rzekami,
 za bezdrożem pustyni,

na krańcu świata
 góra ze szkła,
 sen przezroczysty
 o brzasku dnia.

Za oceanem lęku,
 za bagnem beznadziei,
 w deszczu złotego pyłu,
 w błękicie i zieleni,

na krańcu świata
 góra ze szkła,
 sen przezroczysty
 o brzasku dnia...

KONIEC